

20 lipca 2016



W Szydłowie nie tylko śliwki - wizyty u świętokrzyskich sadowników

W zagłębiu śliwkowym województwa świętokrzyskiego nie tylko te owoce wykazują duży potencjał. Bardzo dobrze zapowiada się uprawa borówki amerykańskiej. Marszałek Adam Jarubas i starosta staszowski Michał Skotnicki odwiedzili 7-hektarową plantację jagód. Zobaczyli także jak wygląda przeważająca w tym rejonie uprawa śliwek w sadzie, który liczy sobie 24 lata.

Agnieszka Molska w gminie Szydłów od siedmiu lat zajmuje się uprawą borówki

amerykańskiej. Aby sadzonki dobrze się przyjęły, współpracuje z profesorem z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, który analizuje glebę i układa jej nawożenie w taki sposób, aby była gotowa na przyjęcie sadzonek jagód.

- Nasza plantacja jest dość młoda i pełny efekt uprawy powinniśmy uzyskać od następnego roku. Wtedy spodziewamy się bardziej urodzajnych krzewów. Plantacja borówki wymaga kwaśnej gleby i solidnego nawodnienia - mówi pani Agnieszka, która na 7 hektarach uprawy zatrudnia 24 osoby. Dziennie pracownicy zbierają 1,5 tony owoców, a w całym sezonie ponad 30 ton.

Borówka z Szydłowa trafia do konsumentów z Holandii, Anglii, Niemiec.

Podczas wizyty w śliwkowym zagłębiu województwa świętokrzyskiego nie mogło zabraknąć wizyty u sadownika tych popularnych owoców. Tu sezon rozpoczyna się od połowy lipca i trwa do końca października. Tadeusz Graca w Szydłowie prowadzi 10-hektarowy sad, w którym uprawia 10 odmian śliwek, morelę oraz nowo posadzone czereśnie. Sad prowadzi od 1992 roku. W sezonie sad daje 200 ton owoców.

- Branża nie jest łatwa, ponieważ rano zbieramy owoce, a wieczorem sprzedajemy. Głównym rynkiem zbytu jest województwo mazowieckie, głównie okolice powiatu białobrzeskiego - mówi **Tadeusz Graca**, który na rozwój swojego gospodarstwa z powodzeniem ubiegał się o dotacje z unijnych funduszy. Dzięki nim wybudował chłodnię i zakupił profesjonalny sprzęt.



